

# Trzeci Wymiar, Bezpowrotnie

Szad

Odbija światło szyba, przedpokój, dywan  
Twarz przemiywam, kolejna kropla po umywalce spływa  
Na parapecie ostatni kwiat usycha  
A ojciec już zasnął chyba, ciężko oddycha  
Cyk, cyk, cyk, cyk, zegar cyka  
W ciszy oddycha rytmika  
Moje myśli gonią igłę sekundnika  
Nie zasypiam, myślę o tym  
Przemijanie nas nie tyka, poczułem dziś ten dotyk  
Myślę o tych, w których ta muzyka nigdy już nie błysnie  
O tych, którzy tkają niczym pajak nić tęsknoty  
Czas to bezlitosny sędzia  
Dobre chwile ci zostawia tylko na nieostrych zdjęciach  
I kim byś nie był, ile byś nie miał nie ma znaczenia  
Wytropi cię by wręczył ci bilet milczenia  
Masz jedno życie, dobrze go pilnuj synu  
Wystarczy jeden zły ruch, może zabraknąć kilku minut  
Ktoś miał matkę, dziś ból w sercu nosi  
Ja byłem świadkiem  
Parę niepotrzebnych słów i nie przeprosił  
Potem pędził co sił ale wybił czas na osi  
Jeden Bóg wie ile lat ten ciężar będzie nosił

Pieniądz podzielił nas a i tak wszystko zabierze czas  
A kiedy tak przemijamy biegnąc ulicami miast  
Zbyt często zapominamy kim jesteśmy w sieci kłamstw  
Patrz jak czas nam zmienił twarz

Nulla

Czasem trzeba umrzeć by znów narodzić się jak [?]  
Zrobić szum wizerunkiem jak to zrobił Marylin Manson  
Lecz zawsze wierny wersom będę, jak Berlin Niemcom będzie  
Znam swoje miejsce w rzędzie, niech niewierni klęczą w błędzie  
Trzeba się zmieniać by jakim jest się pozostać  
Ciągłe się zmieniam tą samą mam postać  
Wczoraj byłem koszykarzem, dzisiaj jestem raperem  
Jutro jako starzec spojrzę w lustro z czystym sumieniem  
Znam cenę, cele mam niezwiązane z portfelem  
Sam wolę mieć kontrolę nad tym co na scenie gram  
Koleś, nie zmienisz biegu rzeki  
Bo rzeki budują to przez wieki  
To wraca jak Flashbacki  
Wczoraj chciałeś być bogatym dzisiaj biednym musisz być  
Jutro prawie jak lunatyk będziesz szedł byleby tylko iść  
Nie wiadomo komu do domu zapuka bieda więc się nie daj  
Ja umiem żyć bez kasy, wiesz? A ty się sprzedaj

Pieniądz podzielił nas a i tak wszystko zabierze czas  
A kiedy tak przemijamy biegnąc ulicami miast  
Zbyt często zapominamy kim jesteśmy w sieci kłamstw  
Patrz jak czas nam zmienił twarz

Pork

Witam cię w czasach gdzie depresja jest częstsza niż przeziębienie  
Wciąż obsesją jest pensja, wciąż krew rodzi pragnienie  
Witam w czasach gdzie trzynastki robią laski w bramach  
A ich matki w stanach szykują botox dla nas  
Świat na ekranach, zobacz ten czas wychował własnych synów  
Dziś wśród gęstych dymów, pestycydów, martwych rymów  
Zobacz, świat kreują mass media, nas ogłupia blask reklam  
Kiedyś symbolem wolności Gdańsk, dziś Amsterdam  
Czy to nie dziwne że ludzie zmieniają się przez jeden dzień?  
Po co? A no by na końcu stanąć w słońcu i dać większy cień

A może nigdy nie byli takimi jakimi mówili że byli do końca  
By dostać czego nie mogli mieć więc wzięli to od nas  
W tej sieci kłamstw milion ról, każdy tu jest aktorem  
A dzieci bram idą w bój wciąż tracąc kontrolę  
Każdy jest kłamcą, znasz to? Łatwiej na to machnąć ręką  
To jakbyś mówił diabłom że w śmierć im siarką piekło  
[?], setka zginęła, zamieszka wczoraj  
Jutro setka urodzi się by zamieszkać w domach  
Kiedyś Romeo i Julia, Don Juan grali swe tournée  
Dziś Julia ma Alfa Romeo a Juan burdel